

Bronisław Gubrynowicz

Do genezy "Jana z Tęczyna" J. U. Niemcewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 28/1/4, 622-634

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Wiodącą sługę“ Królowej Niebios ukochał Her w zaświatach — i ona to ducha, „kwitnącego“ nad strugą letejską, powiodła w służbę Matki Bożej, stylem litanji nazwanej „różą śliczną“, w służbę córki Słowa, Anioła Polski i obrazu celów najwyższych, słonecznych.

Juljusz Kleiner.

Do genezy „Jana z Tęczyna“ J. U. Niemcewicza.

Książę Adam Czartoryski w pomnikowej biografji Niemcewicza rozrzuca hojnie szereg trafnych i głębokich uwag, które do dnia dzisiejszego nie straciły wartości; i tak oceniając jego powieści zupełnie słusznie na plan pierwszy wysuwa „Dwóch Sieciechów“ oraz „Lejbę i Siorę“, natomiast „Janowi z Tęczyna“ wyznacza trzecie miejsce. Sąd swój w ten sposób uzasadnia: „Są w nim nader piękne i godne pochwał części, jednak zataić nie należy, że to dzieło niewyrównywa oczekiwaniu powziętemu przez czytelnika na sam widok tytułu. Nie łatwo w dziejach polskich piękniejszej i obfitszej znaleźć osnowy do romansu, jak żywot i zgon tragiczny młodego Tęczyńskiego. Otóż skutek ogólny dzieła nie odpowiada oczekiwaniom, choć są szczegóły pełne życia i trafności. W istocie Niemcewiczowi szło zazwyczaj bardziej o szczegóły, a daleko mniej o całość. Bo w szczegółach się kochał, w nich dawał rady, napomnienia, pokazywał w obrazach przykłady wad narodu a także jego przymiotów, które sądził najużyteczniej mu przypominać. Całość była tylko ramą, w której mieścił zbawienne nauki: byle one się w niej znalazły, o ich złożenie mniej się troszczył. Osoba Hiszpana w „Tęczyńskim“ wpada często w karykaturę i szkodzi wiarygodności opowiadania; ale Niemcewicz był tym Hiszpanem się cieszył, na żadne odmiany w jego opisie by nie zezwolił. Jużemy nadmienili, że on nie słuchał rad przyjaciół co do takich podobnych wymyśleń, które go bawiły; nie troszczył się, że drugim zdawały się przesadzone i nie na miejscu...¹⁴ Przytoczyłem w całości zdanie ks. Czartoryskiego, przemilczane przez późniejszych krytyków, choć w niem właśnie streszczają się poniekąd wszystkie opinie historyków literatury, poczynając od współczesnych Niemcewiczowi aż do dzisiejszych; wystarczy przypomnieć polemikę o „Janie z Tęczyna“, prowadzoną przez Tytusa Dzieduszyckiego z Walentym Chłędowskim, dalej głosy pochwalne Wacława Zaleskiego i Stanisława Jaszowskiego, następnie garść uwag rzuconych przez Teodora Jeske Choińskiego i Walerję Marennę, wreszcie obszerną analizę Konstantego Wojciechowskiego i doskonałą charakterystykę ogólną Ignacego Chrzanowskiego. Prawie wszyscy — w duchu Czartoryskiego — zaznaczali, iż usiłowań Niemcewicza

¹ Żywot J. U. Niemcewicza przez X. Adama Czartoryskiego. Berlin Poznań 1860, str. 191.

nie uwieńczył skutek, ale równocześnie silnie podkreślali jego zasługi jako pierwszego w Polsce twórcy nowożytnego romansu historycznego, wytyczającego nowe drogi technice powieściowej.

Wykazując wady i zalety tej pierwszej próby w naszej literaturze powieści walterscotowskiej, pominęli dotychczasowi badacze kwestję genezy, nie wzięli do rąk autografu, któryby bezwarunkowo niejedyn z ich sądów sprostował, nie zajęli się wykazaniem źródeł romansu; zanim w obszerniejszej pracy, poświęconej Niemcewiczowi, poruszę te zagadnienia, obecnie w krótkiej notatce pragnę podać parę szczegółów, związanych przedewszystkiem z autografem.

I.

Niezwykłe losy młodego magnata polskiego, który świetnemi obdarzony przymiotami, zdobył serce królowny szwedzkiej, Cecylii i miał ją poślubić, ale w podróży morskiej pojmany podstępnie przez Duńczyków zakończył żywot w więzieniu, zainteresowały wcześniej poetów polskich, gdyż prawdopodobnie już w roku 1563 ukazał się poemat Jana Kochanowskiego, zatytułowany: „Pamiętka wszytkimi cnotami hoynie obdarzonemu, Janowi Baptiście Hrabi na Tęczynie, Bełzkiemu Woyewodzie y Lubelskiemu Staroście“. Przybierając w szaty poetyckie znaną sobie wcale dokładnie opowieść, humanista, odczuwający wdzięk poetycki tej smutnej miłości a przytem rozkochany w starożytnej mitologii, wplótł mit klasyczny o Tezeuszu i Arjadianie w zestawieniu z Tęczyńskim i jego kochanką i kazał boginiom łyż ronić nad zgonem nieszczęśliwego młodzieńca, którego „ciało do Polski morzem przypławiono — i między sławne dziady pocziwie włożono...“

Wprawdzie Kochanowski w zakończeniu poematu zapewniał, że dopóki rymy jego będą „w jakiej cenie“, dotąd „nie wynidzie z ust ludzkich“ imię Tęczyńskiego, próżne to jednak były słowa i pamięć u potomności o tych miłosnych przygodach byłaby się zatarła, a do jej odświeżenia nie mogłyby nawet dopomódz romans łaciński, jaki z tego wątku chciał wysnuć Sarbiewski¹; prawdziwy rozgłos zawdzięcza zakochany w Szwedce wojewoda dopiero Niemcewiczowi, którego powieść historyczna p. t. „Jan z Tęczyna“ wywołała niezwykle zainteresowanie. Z zapałym oddechem słuchano jej ustępów, czytanych przez autora w roku 1824 w wybranem gronie na zebraniach u hr. Stanisławowej Potockiej; księgarz warszawski Glücksberg kupił

¹ Sarbiewski w swej „Poetyce“ — jak notuje Sinko w rozprawie „Poetyka Sarb.“. Kraków 1918, str. 25 — „pisząc o romansach Heljodora i Barkłaja wspomina: „noster quem inchoavimus: Tencinius“. A więc zaczął pisać romans o Tęczyńskim... zestawiał Sarb. swą pracę z Heljodorem i Barkłajem — a więc to świadczy, iż był to romans łaciński: czy był pisany prozą jak „Etiopika“, czy wierszami jak „Argenis“, trudno rozstrzygnąć...“

rękopis za 500 czerwonych złotych złotem obrączkowym — i to niesłychane honorarium pobudziło jeszcze bardziej ciekawość publiczności, która z początkiem roku 1825 po wyjściu romansu z pod pras drukarskich, mimo wysokiej ceny 24 złotych, rozkupiła w ciągu jednego dnia kilkaset egzemplarzy. Do gorliwych czytelników powieści zaliczyć należy Mickiewicza; echo jej bowiem przynosi nam „Pan Tadeusz“, gdzie w spowiedzi umierającego Jacka Soplicy czytamy takie słowa:

„Wszakże Tęczyński niegdyś z królewskiego domu
Żądał córy, a król mu ją oddał bez sromu...”

Wogóle ze wszystkich dzieł Niemcewicza — po za „Śpiewami historycznymi“ — najczęściej w wieku XIX przedrukowywano „Jana z Tęczyna“; ukazało się — o ile zawierzyć można wykazom bibliograficznym — siedm edycji osobnych (Warszawa 1825, Lipsk 1838, Sanok 1855, Warszawa 1874, Lwów 1878 i 1881, Poznań 1882), raz jeden wydano w edycji zbiorowej pism (Kraków 1884/5) i raz w przeróbce dla młodzieży (Warszawa 1899). W roku 1827 ukazał się przekład niemiecki w Berlinie, przedrukowany następnie w roku 1834, oprócz tego w zbiorze p. t. „Pantheon“ umieszczono tłumaczenie skrócone (Stuttgart 1830); w Amsterdamie w roku 1832 wydano przekład holenderski. To zestawienie bibliograficzne świadczy, że ostre sądy historyków literatury nie wpłynęły na upodobanie publiczności, która przez lat dziesiątki darzyła szczególnym faworem utwor Niemcewicza.

Nasuwa się teraz pytanie, skąd i kiedy wyszła pobudka, zachęcająca Niemcewicza do podjęcia tego tematu. Nie wyjaśnia tego dokładnie przedmowa do czytelnika, w której autor tłumaczy, iż „zamożny w materiały do dziejów ojczytych, lecz nie czując się na potrzebnych siłach, do pracy tak mozolnej... nie mogąc atoli zostać bez zatrudnienia, dogodniejsze starganym siłom wybrał, a to jest romans historyczny“, i dalej jeszcze w dłuższym wywodzie dodaje, iż obrał czasy Zygmunta Augusta, jako jedną z najświetniejszych epok naszych i że „jak malarz na jednym płótnie obszerną malując krainę, kreśli w niej grody, rzeki, skały, błonie i lasy“, tak również on chciał „w jednych ramach obok najznakomitszych panowania tego zdarzeń umieścić najznakomitszych w niem mężów w pokoju i wojnie, zachować ściśle obraz stanu towarzystwa wieku owego, słowem przenieść Polaka w połowę wieku szesnastego i sprawić, by żył z naddziadami swemi“. Słowa te określają wcale dokładnie cel i zamiar autora, a o pobudce musimy zasięgnąć wiadomość z innego źródła.

Oto Niemcewicz w opisie swej podróży w Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie, odbytej w roku 1811, zanotował, iż w Kraśniku, w kościele kanoników Bożego Ciała, mieszczą się wspiane groby dwóch Tęczyńskich... „a po lewej stronie

wielkiego ołtarza jest nadobnie uciosany grób bez żadnego napisu: topór atoli na wierzchu oznacza, że popioły Tęczyńskich zamyka. Wypukła na nim rzeźba budzi tkliwość. Wyraża ona młodzieńca i dziewicę, w pierwszym lat kwiecie jakby nachylone ku sobie i ściskające się za ręce; napis *quae vita conjuxit, mors in tumulum reduxit*. Paprocki w dziele swoim o herbach starożytnych naucza nas, że to jest grób Jana Baptisty Tęczyńskiego, wojewody bełzkiego. Tęczyński ten, łącząc z świetnymi umysłu darami najpiękniejszą ciała postać, wysłany był od Zygmunta Augusta w poselstwie do Jana, króla szwedzkiego. Wdzięki i zalotność jego, tak dalece Cecylję, królową szwedzką ujęły, iż mu rękę swoją przyrzekła. Po zaręczynach Tęczyński wrócić musiał do Polski dla zdania sprawy królowi z szczęśliwie odbytego poselstwa. Niecierpliwy, bo zakochany, wsiadł co prędzej na okręt w Gdańsku, by do Szwecji powrócić, gdy na morzu dwa duńskie okręty napadły nań. Po krwawej walce Duńczycy opanowali okręt; młody Tęczyński wzięty w niewolę, z tęsknoty i frasunku życia dokonał. O całym tem zdarzeniu zostawił nam wiadomość Jan Kochanowski w wierszach swoich „Pamiętka...” Paprocki dodaje: tegoż ciało leży w Kraśniku, mieście ojczystem, które po jego śmierci siostra rodzona, Katarzyna, wniosła w dom książąt Śluckich z wielą wsi przyległych...”.

Ta krótka notatka podróżnika, zwiedzającego każdy zakątek ojczysty, była załączkiem, wystarczającym do wysnucia obszernej powieści historycznej, o której autor wyznał, iż wszystkie bez wyłączenia przywiedzione w niej polityczne wypadki wyjął z historii polskiej i szwedzkiej — „a o wierności ich każdy udając się do tych dziejów przekonać się może”; dodał Niemcewicz w przedmowie jedynie zastrzeżenie, że trudno mu było zachować lat porządek i nieraz prędzej, nieraz później jak się przytrafiły, umieszczone są w „Janie z Tęczyna” wypadki, ale obyczaje wieku, charaktery i przymioty osób „w tem drama działających” są wiernie według dziejopisów skreślone.

W celu stwierdzenia prawdziwości tej enuncjacji oraz by czytelnik mógł skontrolować jej wiarygodność, autor zaopatrzył poszczególne ustępy swej powieści w przypiski, w których podał źródła lub też ogólnie zaznaczył wierność historyczną niektórych szczegółów. Po za Niesieckim, Okolskim, Paprockim, Bielskim, Górnickim, przywiedziona została rozgłosna „Vita Petri Kmitae”, poza tem w rękopisie pozostała notatka, iż korzystał z Orzechowskiego, Kromera i Comendoniego; pewne rysy obyczajowe zaczerpnął z Reja „Żywotu poczciwego człowieka”, z apoftegmatów J. Kochanowskiego i Elegji Janickiego. Z historyków szwedzkich przewertował dzieło Olofa von Dalin: „Geschichte des Reiches Schweden... übersetzt durch Johann Carl Dähnert“ (Rostock und Greifswald 1763), z opracowań krytycznych znał rozprawy J. Lelewela i artykuł J. M. Osso-

lińskiego o Stanisławie Warszewickim, zajął do źródeł drukowanych, przede wszystkim do wydawnictwa J. B. Menckeniusa: „Sigismundi Augusti Poloniarum Regis Epistolae, Legationes et Responsa“ (Lipsiae 1703), korzystał wreszcie pełną dłoń z zbiorów rękopiśmiennych, przechowywanych w bibliotece puławskiej.

Tak zdobyta erudycja zasłużonego wydawcy „Zbioru pamiętników historycznych o dawnej Polsce“ dozwoliła mu nakreślić nader rozległe tło polityczne, w którym przedstawione były wcale dokładnie stosunki Polski ze Szwecją i rozmaite zabiegi dyplomatyczne, dalej uwzględnione zostały szeroko spory, toczony z powodu małżeństwa króla z Barbarą Radziwiłłówną, akt Unji Lubelskiej, zatarg i wojny z rycerzami mieczowymi, wreszcie walki z Tatarami. O wiele mniej miejsca poświęcił aktor obrazowi kultury wieku złotego, który w „Janie z Tęczyna“ nie wystąpił zbyt wyraźnie i żywo; najlepiej jeszcze ujęte są rysy obyczajowe, jak np. opis przyjęcia gości w domu magnackim, obrzęd zaręczyn córki Tęczyńskiego, rycerskie zabawy młodzieży.

Na tem bogatym tle wątek romansowy przedstawia się dość skromnie, główną podstawę dają mu rymy Kochanowskiego, przedrukowane w całości na końcu tomu trzeciego w pierwszej edycji z roku 1825; uzupełniony dodatkami zmyślonemi oraz kilku szczegółami, przejętymi z relacyj historycznych, z trudem wyłania się z powodzi nagromadzonych przez autora szczegółów.

II.

Do pisania powieści Niemcewicz przystąpił z początkiem roku 1821; tytuł — jak to dowiadujemy się z autografu, przechowanego w dziale rękopisów w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu pod nr. 42 — brzmiał „Jan hrabia z Tęczyna. Powieść historyczna“. Zrazu opowieść była podzielona na dwie części i rozpoczynała się od rozdziału piątego z edycji drukowanej; na marginesie został umieszczony dopisek: „d. 25 sier. 1821 w Wilanowie“, później zostały dodane cztery wstępne rozdziały, poczem autor zmienił numerację. Część druga rozpoczynała się od rozdziału piętnastego, oznaczonego w autografie jako pierwszy — i obejmowała rozdziałów jedenaście, pod ostatnim jest nakreślone: „K o n i e c 1 m a j a 1823“.

Na stroniej pierwszej autografu Niemcewicz pomieścił drobne zapiski, wiążące się z treścią powieści. I tak np. zanotował: „Sieniawski — śmierć Barbary — król... z hołdownikami — turnieje na weselu z Katarzyną — Arcyksiążę Ferdynand zakochany w Katarzynie królownie niekontent odjeżdża — Tęczyń. przy turniejach podobał się Cecylji — Sprawa X. Ostrog. Beaty przeciw Dymitrowi Sanguszcze o porwanie córki, Halszki —

Wesele królowej Zofji za Brunświckiego — Odjazd Bony — Zatargi inflantskie — Jan Xzę Finl., brat Eryka, przyjeżdża do Wilna i prosi o Katarzynę — 1569 Unja — hołd Alberta Fryderyka — miłość królewicza Duńskiego z Cecylją...“. Obok tych zapisków znów luźne notatki: „niezgody między Tęczyń. i Radziw. — Niedźwiedzie — Polowanie na żubry — po obiedzie do pierścienia strzelanie etc.“; dalej zanotowane nazwiska: mar. w. kor. Piotr Kmita — mar. nad. kor. Jan Tęczyński, wojew. sand.“ — i znów notatki: „Kołczuga. Le faucon. — Dary dawane w szatach“ — wreszcie w środku stronicy dopisek późniejszy, zmieniający tytuł powieści na „Jana z Tęczyna“.

Podobnej treści luźne notatki historyczne o osobach i faktach, uwzględnionych przez autora w powieści, znachodzimy znów na karcie 44-tej, zamykającej pierwsze cztery, później dodane, rozdziały; notatki te są oparte na „Pamiętnikach o dawnym rycerstwie polskim“, na Górnickim i przynoszą świadectwo, z jaką starannością Niemcewicz materiały gromadził a zgromadzony segregował. Nas interesują jednak bardziej nakreślone na tejsze karcie słowa: „pisać do Engöstr.“; na ich podstawie możemy wnioskować, iż autor zapewne zwracał się po jakieś informacje do Wawrzyńca Engeströma, dawnego posła szwedzkiego w Polsce, z którym od lat utrzymywał przyjacielskie stosunki.

Również budzą zainteresowanie drobne zapiski, na karcie 45 v., z których poznać możemy jak autor plan powieści szkicował. I tak np. zanotował: „Rozdz. I. J. Tęcz. przybywa do Tenczynka nocą letnią — widok zamku — dziedzińiec, ogrody, kanały, herby — Przyjęcie — Rozmowa z Zamoy. o końcu Zyg. I. — karzeł, czarownica, gotowalnia pani Tęczyńskiej“. — Obok znów luźna zapiska, zaczerpnięta z Dalina: „Erik wierzy w duchy, morduje Szturów, miłość do Katarzyny, wesele, Jan podnosi bunt, Erik w więzieniu, Żona Gustawa Wazy prywatna...“ Nakoniec zapiska innej treści: „Pastor w łodzi jadący do kościołów przez burze. — Pogrzeb na brzegach Norwegji. — Córka pastora gra na organach“.

Do notatek historycznych zaliczyć należy umieszczony na k. 74-tej autografu przekład polski urywku z historii szwedzkiej Dalina — a mianowicie biografji Cecylji, wybranki serca Tęczyńskiego. Podane są tutaj niepoehlebne szczegóły z życia królowny szwedzkiej; Niemcewicz nie skorzystał z nich w romansie, przeciwnie w przedmowie wystąpił w jej obronie, przytoczył z J. Messaniusa „Theatrum Nobilitatis Svecanae“ panegiryk napisany dla niej przez sławnego szwedzkiego poetę Mollerusa. Niewiadomo, czy autor „Jana z Tęczyna“ znał djarrusz Jakóba Poniatowskiego, który podał wiadomości iż Cecylją, będąc na weselu Zygmunta III z Anną austriacką, przybyła potem do Kraśnika i oglądała grobowiec okazały swego narzeczonego, na którym i własną postać ujrzała; przejęta do

głębi rzewnem wspomnieniem tego, który ją tak prawdziwie ukochał i tyle ofiar dla jej miłości poniósł, padła na kolana, z głośnym płaczem gorące wznosząc modły za jego duszę...

Na karcie 1^v i 75 Niemcewicz nakreślił pierwsze rzuty następujących wierszy:

Niech zawieszę pod tem szczytem
Ten mój oręż zardzewiały,
Inny dziś na nim w krwi wrytem
Poczet naszych bitw i chwały.

Był on ze mną w bitwach tyłu.
Nad Tybrem, w alpejskich górach,
U spalonych brzegów Nilu
Na ciemnych¹ Kremlinu murach.

Niech się w cichości tu kryje
Ten zaszczyt mojej siwizny,
Już go więcej nie użyję
W obronie mojej ojczyzny.

Już chwila bojów minęła,
Nie zagrmi trąby wezwanie,
Gdy Istność nasza zginęła,
Niech choć jej pamięć zostanie.

Ten co oparty na urwisku skały
Patrzy na przepaść bezdenną pod sobą
Chodzi nad brzegiem spienionego

[morza
I słyszy głucho bałwanów huczenie,
Ten co w cienistych lubi błądzie

[lasach
Albo znudzony (leży)² leżąc na mchu
[miękkim,

Kędy z łoskotem spada źródł wysoki
Chociaż myśl jego ponurą,
Ach, nie jest samym, rozmawia z na-
[turą.

W pośrodku ciżby nieszczerego tłumu
Widzieć się celem (pochlebnej) sprzy-
[siężeń obłudy,

Znudzonym świata całego mieszkań-
[cem,
Zwiedzać krainy obce i dalekie

(Wszędzie) Wszystkich się lękać, ni-
[komu nie wierzyć,
Nie kochać, ani być wzajem kochanym,

(Być otoczonym) (Patrzyć) (Na chył-
[nych się poglądać (pochlebców)
[dworaków)

Wśród podłych twemi okrytych darami
Ani jednego (wśród nich) nie mieć
[przyjaciela

Coby zapłakał, gdy ciebie nie będzie,
To ja nazywam smutną samotnością.

Ten, co stojący nad skały urwiskiem,
Lubi się karmić straszny widowi-
[skiem

(Czarn) Ciemnej, okropnej przepaści
[pod sobą,

Ten, co ściśniony posępną żalobą
(Patrzy jak wzdęte mórz słonych bał-
[wany

Roztrącają się)
Słyszcy z rozkoszą bałwanów huczenie,
Albo się kryje w głuchej puszczy
[cienie

(Ten co) Albo niejedną przepędza
[godzinę,
Gdzie źródł z łoskotem zrzuca się
[w dolinę,

Ten chociaż z twarzą na pozór ponurą,
Nie jest samotnym, rozmawia z naturą.

Lecz ten, co tłumem otoczony żołnierzy,
Na wszystkich patrzy okiem podej-
[rzenia,

Wszystkich się lęka, nikomu nie
[wierzy,

Ten, co przez dzikie dręczonej urojenia
(Oczy swe czarną powłoką) Przed
[zdrową radą oczy swe zasłania

(Co gdy) Ten, co pochlebcom skarbów
[swych udziela,
Liczy niewdzięcznych, nie ma przy-
[jaciela,

Coby po śmierci jego łzę uronił.
Ten będzie niebios wyrokiem nie-
[zwrotnym

Wiecznie samotnym.

¹ W R. jest (szarych) ciemnych...

² Słowa pomieszczone w nawiasach są w rękopisie przekreślone.

Cały autograf, „Jana z Tęczyna“ obejmuje 225 kart in 4-to i przynosi długi szereg drobnych warjantów, ważnych jednak do poprawienia tekstu drukowanego, upstrzonego rażąciami wprost błędami. Obecnie przytoczę jedynie trzy dłuższe ustępy, opuszczone w druku.

Oto w rozdziale VI po wzmiance, kiedy „otworzono drzwi do obszerniejszej jeszcze sali, w której stół na więcej sta osób był nakryty i wraz zasiadły od gości i dworskich“, następuje, przekreślona przez autora rozmowa starego Tęczyńskiego z synem a potem z ks. kanclerzem Maciejowskim. Oto jej tekst:

(Lecz gdy [w] wielkich obrotach są kielbasy, bigosy, zrazy, miód, wino i piwo, wnijdźmy do komnaty zamkniętego z synem (gospodarza) wojewody. — Ważne w Proszowicach między ks. Maciejowskim a starym Tęczyńskim rozmowy, wcale go od strony przeciwnej dworowi odwiodły, jakżeż łatwo się to z następującej rozmowy okaże. — „Siadź Janie“ — (rzekł) powtórzył stary wojewoda do niechżącego długo usiąść w obliczu ojca młodego Tęczyńskiego; gdy siadł nakoniec: „Spodziewałem się — mówił dalej wojewoda, widzieć was raniej, ale wiem spóźnienia przyczynę. Cóż tam wam królowa matka powiedziała dobrego?“ — „Ofiarowała mi miejsce marszałka nadwornego na dworze swoim, starostwa, prędkie na wysokie w kraju urzędy postąpienie, słowem łask tysiące“. — „A wy co na to?“ — „Odpowiedziałem, że już król JMé P. N. M. raczył mię wziąć do dworu swojego... Nie pierwsza to od mego syna przekora, rzekła zagniewanym nieco głosem, gdyby się atoli Waszmości nie wiodło, chciej pamiętać, że masz miejsce u tej, która wie jak cenić przymioty jego. To mówiąc podała mi rękę, którą ja ucałowawszy i podziękowawszy za niezastużone względy, odszedłem“. — „To szczęście — odpowiedział Wojewoda, — że król JMé już was do siebie zamówił. Skończył wychowanie przyzwoite rycerzowi i kawalerowi, dziś pole obywatelstwa otwiera się przed wami, sposobieś się do oręża, dziś sposób się do rady tak, byś mógł służyć milej ojczyźnie (sposobem godnym) godnie imienia, które nosisz. Nigdy ojczyzna ta prawych mężów nie potrzebowała więcej jak dzisiaj. Z zachodzącymi laty zeszłego Pana naszego, zachmurzył się i horyzont potężnego królestwa (naszego). Płocze śluby młodego króla sprawiły, zem i ja — jakeście to widzieli w Tęczynie — z niechętnymi się połączył, ale gdy w Proszowicach ks. Maciejowski skreślił mi obraz kłesek, któreby niezgody te pociągnąć mogły za sobą, gdy mi okazał jak chęć doświadczenia i bogactw, nieznaną u nas a wprowadzoną przez królową Bonę szalbierstwa dworską, nienasyconą jej żądzą władzy i dostatków rozprzężył wszystko, z szczytu potęgi zaczynają nas spychać, ks. Gamrat, Kmita [i] wielu innych w zamkniętej wodzie chcieli by łowić dla siebie¹, gdy nakoniec sama *coniunctio stellarum* przeciwi się zamiarom niechętnych, nie chcę się dalej spierać z dworem i wichrzycielom pomagać Dobroć królewska w przyjęciu was na dwór swój pozyskała mię do końca. Poszli i inni za przykładem moim,

¹ W R. wstęp poniższy, oznaczony dwoma gwiazdkami, wpisany jest nad tekstem następującym: „będziesz mógł wierzyć, że oddanie pieczęci zastużonemu i wielce zdatnemu mężowi, ks. biskupowi Chojnickiemu, nie zaś rozpustnemu Gamratowi, jak na to należała Bona, ciężkie ojczyźnie naszej kłeski zadało. Pomściła się zawiedziona duma sprowadzeniem na kraj własny (ciężkich) srogich zamieszkań, kłesk i wstydu. Rozszedł się sejm, rozszedło się sto tysięcy zebranego już na ukaranie zuchwałego Wołoszyna wojska; zamiast starcia go ze szczętem, jak łatwo było, cierpiano, że bezkarnie pustoszył prowincje nasze a nakoniec z hołdownika (naszego) Polski, barbarzyńców stał się niewolnikiem. Tośmy winni przewrotnym Gamratom, (Zborowskim), Taszyckim, Spławskim, najbardziej zaś Kmicie“.

Do tego ustępu jest w R. odsyłacz, również przekreślony, jako nota:

najpierwszy ów zmienny jak wiatr Kmita¹. — „Zadziwia mię to niepomału — odezwał się młody Tęczyński. Pan Kmita przy pierwszym poznaniu ukazał mi się wielce uprzejmym, grzecznym, co więcej wielkim ojczyzny swej miłośnikiem...“. „Nie wierz temu, synu, ten człowiek miłośnikiem jest tylko siebie samego; chytryść i próżność te są duszy jego znamiona, przez niesłychany nierozum chce on pogodzić dwie niezgodne z sobą rzeczy, złe czyny i dobrą sławę. Dostąpiwszy przez pierwsze (pierwszych) wysokich dostojęstw i bogactw niezmiernych, rozumie, że hojnie ich używając dostąpi (drugiej) i sławy. Stąd widzisz na dworze jego poetów i ludzi nauką słynących, Orzechowskich, Janickich i innych, lecz obok nich ileż takich, co straciwszy i majątki i dobre imię, żyją tylko z pomagania mu (ślepego) ślepo (w) do niecnych (czynach) czynów jego. Zaproszonym jesteś do Wiśnicza na gody, które on dla króla wyprawia, ujrzyś tam zbliżka przepych i rozrzutność, dowiesz się nie od jednego skąd na to wszystko pieniądze. Duchowni, szlachta, mieszczanie, żydzi, kupcy, wszystkich grabi, wszystkim zabiera, nikomu nie płaci. Zawisny wzięcia mężów zasłużonych, by im zaszkodzić, nie oszczędza potwarzy; przewrotność i wzdarda prawideł pierwszym do przyjaźni jego prawem; gotów się jednak płaszczyć cnotliwym, by rozumiano, że i od cnotliwych ceniony. Póki Bona, na nieszczęście nasze, rej za starego króla wodziła, Kmita był ślepym woli jej wykonawcą, walczył z Tarnowskim, dziś gdy młody król objął rządy, postrzegłszy że mu (nie zdąży) nie sprostą, że już nie Bona łaskami szafuje, pogodził się z królem, z królową Barbarą, z Tarnowskim nawet. Młody nasz Pan, lubo miłośnik ojczyzny, lubo obdarzony od nieba wielkimi przymiotami, lękam się że nie wydoła niebezpiecznym narowom naszym: zaczął od czynu nierozważnego; uwłaczającego majestatowi swemu, przeciwiałem się temu, ile mogłem, nie żebym co miał przeciw tej Pani tak cudnej, lecz że przewidyuję, że wpływ stryjów i braci Jej stanie się przeważnym, wznieci (nienawiść) zazdrość i spory między możnemi, nad to najwięcej nam na tam zależy, by ta ostatnia jagiellońska latorośl nie uschła bez plonu i nie wydała nas *in servitutum genti crudeli, genti immundae, genti cuius linguam non intelligamus*². Pani bowiem dzisiaj, z całą swą piękną urodą, zdaje się, iż nosi w sobie zaród ciężkiej jakiejś choroby i nie obiecuje potomstwa“. — „Niechże Bóg broni — przerwał młody Tęczyński, — wielka by szkoda była tej tak pięknej Królowej“ — „U was młodych — rzekł stary Tęczyński, — piękność pierwszą zaletą, gdzie wdzięki i powaby zabłysną, tam już zaraz wszystkie cnoty mieścicie. Nie zaprzeczam ja ich królowej JMości, niech tylko powiże nam królewicza, a choć stary kochać ją będę. Lecz dosyć o tem, chciałem, jako świeżo przybyłemu, dać ci poznać stan królestwa tego, do niezgody możnych, która całą szlachtę rozdziela na części, do niebezpieczeństw od Wołoszczyzny, Krymu, Inflant i całej północy, łączy się niebezpieczeństwo różnic, rozmaitych wyznań religijnych, w kraj nasz cisnących się pędem. Łagodność i tolerancja, z którymi król i sejmy postępowały dotąd, oszczędziły nam tego krwi wylewu, tych srogich pożarów, któremi płoną Francja i Niemcy; lecz niedosyć na tem — i w łagodności trzeba umieć zachować miare. Obok nieszkodliwej szymy greckiej, nauki Lutra i Kalwina, wkrada się bezbożna sekta Stankarta, którą ks. Orzechowski tak silnie gromi; nie należy jej (przyp) dać się szerzyć, bo przeczy Bóstwu Zbawiciela naszego. Nadto tak sroga różnica w mniemaniach religijnych (spraw) pociągnie za sobą różnice w mniemaniach politycznych, i jak inne i nasze zaburzy królestwo; dość mamy już między nami niezgod, nie szerzymy ich

„Kmita ad amplissimos Regni magistratus per Reginam evectus, Duce[m] se omnibus factiosis praeibit: equestremque ordinem uti levissimum ac stultum, ita in Republ. inquietum ad se traduxit, et per eius temeritatem, quae voluit, tum privatim, tam publice in omnibus comitiis Regni fecit, et rem eo deduxit, ut ex Republica non mala pessimam reddiderit.

¹ Vita Petri Kmithae.

² Vita P. Kmithae. (P. autora).

dalej. Te materje i inne ważne wprowadzone będą na przyszły sejm piotrkowski. Życzeniem moim jest mój Janie, byś na sejmie tym był posłem z Sandomierskiego; ufam affektom przyjaciół moich w tem województwie, że cię obiorą. Niech Bóg najwyższy, dobro ojczyzny i króla, jedynie będą ci na oku; nie wiem — mówi ks. Maciejowski — co nastąpi z wiekami, lecz dziś więcej jest niebezpieczeństwa z zbytnej swawoli, niż z przewagi królewskiej. Nie przewidują Kmitowie (Zborowscy) i im podobni, że uwodząc niebaczną szlachtę (sami) (dla siebie), wolność przemieniając w rozpustę, resztę narodu trzymając w jarzmie i niecnocie, jarzmo to i dla potomków swoich gotują. Nie bądź ślepym dworu pochlebcą, ale też nie uganiaj się za powiewem tłumnej popularności; obraca się ona z wiatrem, poczciwie i rozsądnie, i zdania i czyny, te jedne nadają i spokojność sumienia i dobre imię u świata“.

Ledwie co słowa te skończył stary Tęczyński, gdy oznajmiono ks. kanclerza Maciejowskiego; wszedł on powoli, na mocnej opierający się łascę, podagra przeszłej dopiero (opuściła) opuściwszy go nocy, dozwoliła mu zwlec się z łoża. — „Krzesa, krzesa, — zawołał wojew. sandom. — co to za (szczęście) cześć dla mnie, mogłeś się Waszmość tak jeszcze słaby, turbować do służgi swego“. — „Sprawy wielkiej wagi przymusiły mię być u króla Imć, odbywszy je, drugie odwiedziny moje (były) są do Waszmości mego wiele miłościwego pana“; postrzegając syna wojewody: „Mocno się raduję, — rzekł — że znów tu widzę tego młodego kawalera. Cesarz Imć Karzeł pochlebne nader daje mu świadectwo, potrzeba nam zdatnej młodzieży. Król Imć, Pan nasz, już mi oznajmił, iż kawalera tego wziął do boku swojego“. „Śmiem go zalecić — rzekł stary Tęczyński — względem i opiece Waszmości; nie może pod lepszym znajdować się przewodnikiem“. — „Będę zacnemu młodzieńcowi temu pomocnym, — odpowiedział ks. kanclerz Maciejowski, — już przez to stanę się kiedyś (przez niego) użytecznym krajowi memu; lecz nie długo — przydał smętnie — rady moje będą mu potrzebne, czuję, że niewiele godzin pozostaje mi być z wami...“ „Niechże Bóg odwróci od nas cios tak srogi, niech dla dobra Polski dni Waszmości przedłuży najdalej“. — Dzięki za życzenia, — odparł kanclerz — co mię najbardziej zasmuca, jest stan, w którym tę Rzeczpospolitą zostawiam. Nie bardzo zgodni z sobą. zepsuci w obyczajach, otoczeni lub niespokojnemi lub barbarzyńskimi ludy, ileż zgody, ile czystego potrzeba obywatelstwa, by się oprzeć niebezpieczeństwom tak wielu. Wołoszyn ustawnie nas (najeż.) bezkarnie najeżdża, północne państwo wybite z jarzma Tatarów, skupione pod jedno berło, zagraża Inflantom i Litwy granicom; od południa cięży ogromem swoim Muzułman, uboga nawet i nieludna Szwecja, i ta nas mniej szanować zaczyna. Król Eryk Rewel podchwycił, lecz z tej strony ułożą się pono rzeczy, brat bowiem jego, Jan, książę finlandzkie, odezwał się o Królową Imć Katarzynę. O koronacji królowej Imć Pani naszej dzisiejszych (*sic!*), gdy już zamilkła Bona i uspokoiły się przeciwności, Król Imć pilne czyni staranie, (wkrótce) ma to nastąpić (od mies) zaraz po powrocie Króla Imć z Wiśnicz...“ Tu ks kanclerz Maciejowski chciał mówić dalej, lecz uczuwszy bole nieznośne, nie bez wielkiego wojewody i młodego Tęczyńskiego zatrzwożenia, na dół do kolebki swojej został zniesiony)¹.

Również opuścił Niemcewicz w druku z zakończenia rozdziału XXIII dwa listy, skierowano do Jana Tęczyńskiego przez ojca jego i królową Cecylję; po słowach: „Westchnął głęboko Tęczyński i czarne oczy jego zrosiły się łzami“, są w auto-

¹ Po tym ustępie przekreślonym w *R* oznaczony jest nowy rozdział (III, VII) również przekreślony; tekst dalszy łączy się z poprzednim, urwanym na w. 44, naprzód przypiskiem na marginesie (w *R* kartka 55¹). obejmującym w. 45—50, poczem następuje początek przekreślonego rozdziału VII, od słów: „Dniem więc jeszcze...“

grafie te listy, w druku zaś w ich miejsce nakreślił autor: „lecz już nie miał wzroku ni przytomności czytać tych listów“. Tekst listów brzmiał jak następuje:

„Otworzył najprzód list od Ojca i te w nim czytał słowa:

„Synowi memu Janowi pozdrowienie i błogosławieństwo ojcowskie. „Z żalem i boleścią serca odebrałem list twój, miły mój synu, z wyspy Hitteren, na brzegach Norwegii. Ach, nie tam sukcesy tylko rokujące gwiazdy zanieść Cię były powinny, lecz i gwiazdy posłuszne są niedoścignionym Najwyższemu wyrokom. Niestety! i ja i matka twoja, z utęsknieniem czekaliśmy chwili, w której i ciebie, mój synu, i znakomitą żonę twoją w objęcia nasze przyjąć mieliśmy. Inaczej podobało się Bogu, z pokorą uginamy głowę naszą przed świętą wolą Jego, błagając Go, by wam dał dość męstwa i siły do zniesienia (wszystkich) srogich przeciwności, któremi was dotknąć raczył. Przyjaciel twój, a przyszedł nasz zięć, dobry i szlachetny Don Ferdinandes, jak tylko dowiedział się o nieszczęściu twoim, wraz się (udał) udaje do Gdańska, by stamtąd wypłynąć na wyspę, gdzie cię losy zawiodły. Ni przełożenia nasze, by czekał wolnego od lodów morza, ni lzy (Cecylji) Zofji, nie go wstrzymać nie mogło. Niechże go prowadzą przyjaźniejsze niż dotąd gwiazdy, niech cię nam zdrowego powróci, nie wstępuj już do Sztokholmu, zrażonego, każda zwłoka przeraża. Kto wie, może Bóg w skrytych sądach swoich nie błogosławi małżeństwu temu. Ach byleś nam tylko zdrow i cały powrócił, znajdziesz na tej wolnej ziemi to szczęście, jakiego doznawał na niej długi szereg przodków twoich. Powracaj więc co prędzej, niech cię ojciec twój, niedługi już ziemi tej mieszkaniec, niech tkliwa, żalonna matka, uściskają cię raz jeszcze. Matka przesyła Ci błogosławieństwo swoje a siostry uściśnienia tysiączne“.

List królowej Cecylji w następujących był wyrazach.

„Jak okrutną niestety! odbieram wiadomość, o luby mój! właśnie wtenczas, gdy od wnijsia zorzy do zmierzchu oczy moje wlepione w szeroką morza przestrzeń, najmniejszy biały obłok brały za żagiel niosący cię do narzeczonej twojej, właśnie wtenczas (odbieram wieść) dowiaduję się o krwawych walkach, o srogim rozbiciu, o wyrzuceniu cię na dziką i odludną wyspę. Ach! nie przykre skały, nie mchem okryta lepianka miały cię przyjąć, o luby mój. Z wyciągniętymi rękoma czekała na ciebie oblubienica twoja, gotowa jak męża, jak przyjaciela życia ująć cię w objęcia swoje. Czekwały cię Pańskie ołtarze, świetne gody, miłość i niezłomna wiara. Porwały na powietrza szalone wichry ten rąbek szczęścia, utkany rozognioną imaginacją moją. Odepchnęły, niestety, może na zawsze, jedyny cel, do którego zmierzały najgorętsze żądze serca mego. Wróciły, powiększyły się wszystkie złe godła, wszystkie smutne przeczucia moje. Z pochłoniętym pierścieniem twoim pochłonęła w morzu łez wszystka szczęścia mego nadzieja. Myśl moja tak przyzwyczaiła się w tobie jedynym pociechę swoją pokładać, żyć z tobą i z twojemi w ojczystych gmachach twoich, tak luba przyszłość zajęła mię całą, iż — z zapłoniem wyznaję — obecne chwile i miejsca obojętnemi, przykre mi są dla mnie.

Jakoż mimo przychylności króla, brata mego, królowej Katarzyny, która mnie już za Polkę uważa, mimo duchownych pociech księdza Warszewickiego, smutne są wszystkie chwile moje. Tyś pierwszym smutku mego żródłem, niemało przyczynia się do niego opłakany stan króla Eryka. I cóż są wielkości na świecie tym? Im widoczniejsze, tem bardziej wystawione na pociski losów okrutnych. Ten co rozkazywał wszystkim, słabej straży u podwojów swoich rozkazać nie może. Ach! jak mi tęskno udać się co prędzej do ojczyzny twojej, do tego kraju, gdzie król na łonie poddanych swoich, obywatel pod tarczą praw, bezpieczny zasypia i szczęśliwy się budzi. Po kilkakroć pisałam do Ciebie, wysyłałam umyślnych, żadnej odpowiedzi dotąd. Pytam wszystkich co to jest (lub) ta wyspa Hitteren. Ledwie znaleźć było można człowieka, co był w niej. Opisanie jego powiększyło tworgi i niespokojności moje o ciebie. Ach luby mój, nie[na]rażaj się

na cierpkie tych okropnych niebios pogody, czuwając nad sobą, czuwać będziesz nademną. Strzeż się tych stromych skał, tych czarnych bezdennych przepaści. Myśl moja zawsze jest z tobą, unosi się nad chatką, w której schronionym jesteś, otula cię od wichrów szalonych, błogostawi dobrym ludziom czuwającym nad tobą. Przetrwaj te ostatnie dopuszczenie niebios, dotrzymaj do wiosny, do (tych) południowych wiatrów, niech ciepłym wieniem swoim wypędzą te olbrzymie bryły lodów, co tak nieprzebytą między nami stawiają zaporę.

Don Ferdinandes di Casa Irucho¹ odda ci list ten. Nie uwierzysz jaki szacunek, jaką cześć powzięłam dla młodzieńca tego, mało jest dusz (do) na świecie tak godnych, tak gorąco przyjaźń czuć umiejących. Jakże szczęśliwą będzie siostra twoja, jak szczęśliwi i my, mając w nim powinowatego. Jakże się cieszę, że będzie (szanowny mąż) z tobą ten tak dawny, szlachetny twój przyjaciel; pokrzepi cię ten widok, a starania jego i tam i w żegludze, (jakże) ileż ci pomocnerni będą. Posyłam ci sobolowe futro, to jest jedno, co przyjaciel twój przyjąć zezwolił. Ach czemuż sama wsiąść z nim na nawę nie mogę! czuwać nad tobą, pocieszać cię, pełnić te święte, te słodkie powinności, którem ci oddawna poprzysięgła na życie całe. Żegnaj cię ulubiony mój, ach niech cię co prędzej do serca mego przycisnę.

Cecylia.

Nakoniec w rozdziale XXIV z ostatniej rozmowy przedśmiertnej Jana z Tęczyna z oddanym mu przyjacielem. Hiszpanem, Niemcewicz opuścił w druku jej zakończenie; w autografie po słowach: „Jest to ostatni blask dogorywającej lampy, odpowiedział Tęczyński, następuje dalszy ciąg jego przemówienia w ten sposób ujęty:

„nie przerywaj mi proszę. Tak jest — mówił dalej — miło mi jest przez usta tak wiernego jak ty przyjaciela, przesłać pożegnanie moje lubym rodzicom, siostrom, ukochanej mojej Cecylji. Mimo zupełnej ufności w miłosierdzie Boga, że niepomny ułomnościów moich raczej mię do chwały swej przyjąć, słabość mą wyznać muszę, żal mi porzucić to życie, a raczej drogie sercu mojemu osoby, i lubych rodziców, i Cecylję moję, i siostry i ciebie, jedyny mój i ukochaną ziemię ojczystą; ileż chwil szczęśliwych obiecywałem sobie spędzić z wami! Wkrótce przedzieli się nas na zawsze noc nieprzeżpana; nie ujrzycie ziemskiej postaci mojej, lecz duch nieśmiertelny, nad wami, nad moją Cecylją unosić się będzie. Powiedz ojcu, szanownej matce mojej, że ich porzucam pełen czci, uszanowania, miłości synowskiej; uściskaj siostrę moją (aby) a przyszłą małżonkę twą, bodajbyście wspólnie kosztowali i waszego szczęścia i tego, które mnie przeznaczonym było. Powiedz Cecylji mojej — tu rzewnie płakać zaczął — powiedz Cecylji, że z aniołem, który mię strzeże, postać jej anielska wzbije się w przedwieczne dziedziiny, z nieśmiertelną duszą moją; powiedz jej, że ją kochał więcej może niż śmiertelną kochać wolno, zem.... Tu słabość przerwała mu mowę. Po kilku chwilach już słabym odezwał się głosem: „Żegnaj cię przyjacielu drogi, żegnaj wszystkich miłych sercu mojemu, czuwaj nad rodzicami, nad Cecylją, nie zapominaj o tej, która mię pierściami swemi karmiła, nagrodźcie hojnie poczciwych ludzi, którzy tak starannie czuwali nademną....“

W celu uzupełnienia wiadomości o autografach „Jana z Tęczyna“ nadmienić jeszcze należy, że urywek bruljonu rozmowy do romansu mieści się w rękopisie Biblioteki ord. Zamorskich w Warszawie (nr. 39 a).

* * *

¹ W autografie Hiszpan, przyjaciel Tęczyńskiego, stale jest tak nazywany a nie jak w tekście drukowanym: „Don Ferdynandes, Juan, Joseppe di Medina Czeli“.

W listach Niemcewicza do ks. A. Czartoryskiego, wydrukowanych jako annexa do wymienionej na czele biografii, znaleźć można kilka wzmianek, związanych z „Janem z Tęczyna“. I tak w dniu 6 maja 1824 donosi autor z Ursynowa, że „Tęczyński zaczął się drukować, pozwolił monseigneur Staś, ale Szaniawski łatwo wstrzymać może“; w liście zaś z 28 lipca tegoż roku jest wzmianka, że „buduję lodownię i czyszczę sadzawkę moją, za pieniądze z Tęczyńskiego“...

Bronisław Gubrynowicz.
